

Pan: Jeżeli chodzi o to miejsce właśnie. Ja z mamą na grzyby. No bo wiadomo, miejscowi mają te swoje miejsca, wiedzą gdzie pójść i jak pójdziesz to znajdziesz.

Pani: Taka była tradycja.

Pan: Kupę znajomych tam jeszcze po drodze, mama tam miała swoje przyjaciółki, no bo z dolnego Wałdowa, my mieszkaliśmy tu wyżej, bo tu w Nowym Dworze praktycznie, koło PGR-u. To była inna miejscowość, no i troszeczkę oddalona od tego miejsca dolnego Wałdowa, tam gdzie oni mieszkali wcześniej. No i idziemy przez ten las i pewnego razu moja mama mówi: patrz, tutaj są groby tych dwóch Żydówek, które były zamordowane. Chociaż ja nie mogę tego dokładnie powiedzieć, czy one były zamordowane, czy one same zmarły w czasie przemarszu. Grupa tych Żydówek szła od strony Ostromecka prawdopodobnie w kierunku Torunia.

Zapomniane 1: Czyli to był koniec wojny?

Pan: Nie.

Zapomniane 1: Początek?

Pan: To było...

Zapomniane 1: Początek tego obozu w Chorabiu, czy to ma jakiś związek z tym obozem?

Pan: Może mieć, bo ja tutaj nawet z synem, bo to syn właściwie zgłosił to, że ja tam coś wiem.

Pan: Także analizowaliśmy, kiedy to mogło być. To mógł być ten obóz przejściowy, jak pani to mówi. Chociaż ja o tym nie wiedziałem w ogóle.

Zapomniane 1: Wtedy.

Pan: Wtedy. Ja do tej pory nie wiedziałem, dopiero mój syn tak mi to wskazał, że on to gdzieś znalazł, że takie coś było, że tutaj przeganiali tych ludzi. I one w czasie marszu albo były zabite, albo...

Pani: Były słabe i dobite.

Pan: Albo były tak...

Pani: Słabe i dobite, nie. Nie nadążały za tym...

Pan: I ja pamiętam, ja mam przed oczami dokładnie dwie mogiłki usypane tak... Ktoś tam pewnie z miejscowych, żeby upamiętnić to miejsce, zrobił mogiły...

Zapomniane 1: Takie kopczyki?

Pan: Tak, mogiły, to my to nazywamy mogiły, nie wiem, czy to dobrze.

Zapomniane 1: Taki kopiec z ziemi po prostu?

Pan: Tak, z ziemi taki usypany, tak. No, uklepane właśnie było.

Zapomniane 2: Wyraźnie dwa oddzielnie?

Pan: Dwa oddzielnie wyraźnie były. Teraz z kolei, ja tam...

Zapomniane 1: Czyli jak pan jest '55 rocznik i chodził pan z mamą, to były lata...

Pani: Sześćdziesiąte, początek.

Pan: Sześćdziesiąte, sześćdziesiąty drugi, tak mogło to być.

Zapomniane 1: Czyli jeszcze wtedy było widać dwa osobne?

Pan: Tak, tak. I teraz, ja teraz, jak tam, bo tam nieraz drewno kupujemy w okolicznych lasach i kiedyś tam miałem też drewno do zabrania, już wiedziałem o tych miejscach, co pani mówiła.

Zapomniane 1: O Chorabiu? Obóz w Chorabiu.

Pan: Tak, tak. W Chorabiu, tak. I z synem już to przedyskutowaliśmy, syn zainteresował swojego teścia, pana Janowskiego, jego pytaliśmy, czy on coś, takie miejsce gdzieś tam zobaczył, czy coś mu się kojarzy,

a jednak nie bardzo mogliśmy się dogadać. Bo on jakby wskazywał inne miejsce, a ja inne. On jest leśniczym niedawno tutaj, znaczy niedawno, on może ze 20-30 lat tutaj być leśniczym, ale on nie pamięta tych grobów.

Zapomniane 1: Chyba, że ktoś mu pokazał z jakiś starszych leśniczych.

Pan: Chyba, że ktoś mu pokazał, tak.

Zapomniane 1: Ale właśnie Andrzej zwrócił uwagę, że jak pytaliśmy nadleśnictwa, bo ja zapytałam: czy państwo znacie to miejsce, tę historię?, to pan nadleśniczy mi napisał, ten, który odpisywał: *nie, nie znamy, ale wiemy, gdzie to jest*. No to jakby zaprzeczył sobie jednocześnie, bo skądś musi to wiedzieć, ale jeszcze tego nie drążyłam właśnie, skąd oni to wiedzą. Ale jak my tam byliśmy latem tego roku, to już nie ma tych dwóch kopczyków. Bo nie wiem, kiedy tam był pan ostatnim razem. Teraz tam jest taki... O ile to jest to miejsce...

Pan: Między dwoma drzewami.

Zapomniane 1: Tak, między dwoma drzewami jest taki duży kopiec.

Pan: Tak, zgadza się.

Zapomniane 1: I myśli pan, że to jest po prostu... No bo ktoś musiał usypać ten duży kopiec, czyli ktoś jednak musiał do tego miejsca wracać i dbać o to.

Pan: Tak. Ale ja nie wiem kto. Nie wiem kto.

Pani: Ale myślę, że może ci pracownicy leśni.

Zapomniane 1: Nadleśnictwo po prostu? Ale jakoś się nie zdradzili z tym.

Pani: Nie chcą, czy może...

Zapomniane 2: A może powiedzieć pan, od tej pierwszej wizyty na grzybach z mamą, wracał pan tam później?

Pan: To znaczy, jak przechodziłem...

Zapomniane 2: Zaglądał pan wtedy zobaczyć?

Pan: Tak, tak. I tam były dwie mogiły.

Pani: Ja jestem świadkiem takiego zdarzenia, że jak wyzwolenie tutaj następowało, to jak były te działania wojenne, to i zginął Niemiec, zginął Rosjanin i pochowali w takim gospodarstwie w ogródku. I my jako dzieci żeśmy tam biegali i robili ciągle ten kopczyk i kwiatki stawiali. I ten właściciel nas gonił stamtąd. I teraz jak, co jadę i patrzę, że krowy się na tym pasą, to jest mi tak przykro... No bo ludzie jednak.

Zapomniane 1: No właśnie.

Pani: Jakkolwiek tam to wszystko, jak oceniamy kogoś, to...

Zapomniane 1: I nikt nigdy nie zabrał nic stamtąd? Nie było żadnej ekshumacji, czy...

Pani: Nie.

Zapomniane 1: A jeszcze mam pytanie, bo to jest... Tak teraz mi się wydaje, w głębi lasu. Czy to było daleko od tej trasy przemarszu?

Pan: To było całkiem blisko, bo ta droga, ona teraz jest wyasfaltowana, dobrze zrobiona ta droga jest. Kiedyś była polną, dziurawą drogą, no i tam...

Zapomniane 1: I to właśnie tą drogą pędzono tę kolumnę?

Pan: Tak. Od Ostromecka prawdopodobnie do Torunia.

Zapomniane 2: Ta droga, którą... normalnie teraz jest asfaltowa, tak?

Zapomniane 1: Tak.

Pan: I z Rafałem żeśmy się zastanawiali, jak to mogło być, dlaczego oni tamtędy prowadzili. Lepszą drogą była obecna osiemdziesiątka na przykład. Prosta...

Zapomniane 1: Toruń-Bydgoszcz?

Pan: Tak. Prosta, elegancka droga wtedy była. Mogli na przykład od Dąbrowy, tutaj, gdzie my mieszkamy, to jest zaraz dworzec kolejowy. Też szlak kolejowy wtedy istniał. Mogli na przykład zawieźć je do Dąbrowy, do Unisławia...

Pani: Oni nie wozili.

Zapomniane 1: Tylko pędzili, tak?

Pan: Pędzili. Może szukali najkrótszej drogi.

Zapomniane 1: A czemu z Ostromecka, to znaczy od strony Ostromecka. To znaczy, że one szły od strony... To znaczy przywieziono je... Bo one miały być więźniarkami obozu w Sztutowie?

Pan: Tak.

Zapomniane 1: Bo obóz w Chorabiu miał być taką filią obozu w Sztutowie. Miał być komandem roboczym. One tam na tych łakach coś robiły, jakieś... bezsensownie najprawdopodobniej, tak, coś tam...

Pan: Wały jakieś...

Zapomniane 1: Nie wiem, co kobiety mogą robić w polu, taka ciężka praca, czy to jakiś sens miało. Ale że... Czyli one były de facto, jeżeli w stronę Torunia, czyli do tego obozu je pędzono.

Pan: Chyba tak. Może, może... Nasi mówili, że do Torunia.

Pani: Rafał mówił, że na Bydgoszcz Wschodzie był jakiś tam barak i tam...

Pan: No, był, był.

Pani: ...więzili.

Zapomniane 1: Jakieś komando robocze może też.

Pan: Tak, tak.

Pani: To może do Bydgoszcz Wschodu one pociągiem z tego Sztutowa przyjechały. A z Bydgoszcz Wschodu pędzili na piechotkę.

Pan: Ale czy one do Sztutowa...

Zapomniane 2: Był obóz pracy w Bydgoszczy, tak?

Pani: Tak. Na Bydgoszcz Wschodzie, teraz Rafał mówi, że tam jakieś prace trwają, coś tam budują. Także zniknie to.

Pan: Tam, gdzie to kruszywo było. To jest tam, gdzie te... do asfaltów, to kruszywo przygotowywali.

Zapomniane 2: Czyli to miejsce, które pan kojarzy, grób tych Żydówek, to ono jest blisko drogi?

Pan: Tak, blisko.

Zapomniane 1: A my jak byliśmy, to było blisko?

Zapomniane 2: Blisko, ale...

Zapomniane 1: Nie aż tak blisko.

Pan: Tak gdzieś około, maksymalnie 150 metrów.

Zapomniane 2: To to by pasowało.

Zapomniane 1: Bo przecież jak my, pamiętasz, czytaliśmy jakiś artykuł, ja znalazłam, czy to Marcin nam przysłał, to tu na tym terenie tych komand roboczych było mnóstwo. Że nie należy się sugerować obozem w Chorabiu, że to była jakaś jedyna, skąd dokąd mogliby przyprowadzać ludzi, tylko obóz był

jednym z wielu takich placówek, więc tak naprawdę oni mogli w każdą stronę ich prowadzić, do jakiegoś po prostu większego lub mniejszego komanda roboczego.

Pan: Mi się kojarzy Toruń, że były pędzone na Toruń.

Pani: Tam, co Rafał mówił, że w Górsku coś tam było. Ale tam mężczyźni.

Zapomniane 1: Było, było coś tak.

Zapomniane 2: Pokazywał nam Marcin.

Zapomniane 1: Coś nam Marcin mówił.

Zapomniane 2: Ale bo... Co mama mówiła?

Pan: Mama mówiła, że... Właśnie też nie pamiętam, czy one były zastrzelone, czy one same tam padły, czy jak to tam było. Tego nie mogę powtórzyć.

Zapomniane 2: Ale wiadomo, że były to Żydówki?

Pan: To były na pewno Żydówki. Na pewno. Grupa Żydówek była przeprowadzana tą trasą i one tutaj zostały już jako martwe. To mogę potwierdzić.

Zapomniane 2: Dwie.

Pan: Dwie. Na pewno dwie.

Zapomniane 1: A pana mama była w czasie wojny tutaj?

Pan: Tak, ona mieszkała przez cały czas w czasie wojny.

Pani: Ona się tu urodziła i tu mieszkała.

Zapomniane 1: Ale jak po wojnie opowiadała pana mama jeszcze jakieś inne historie związane tutaj z tymi działaniami wojennymi, czy z jakimiś żydowskimi historiami...

Pan: Z żydowskimi to może mniej, bo to... Tu nie było takich zdarzeń, żeby Żydzi byli jakoś szykanowani, czy coś takiego.

Zapomniane 2: Bo nie było ich dużo.

Pan: Nie było ich tutaj, tak.

Pani: Mój tata mówił tak, że żyli wszyscy. Żyli Polacy, żyli Żydzi, żyli Niemcy. I wszyscy szanowali się, wspierali się, handlowali z sobą, bywali w tych samych miejscach...

Pan: Do szkoły chodzili przecież.

Pani: Tak. Tylko później jak wojna wybuchła, no to z niektórych wyłażą zwierzęta i wtedy się okazuje, kto jest kim.

Pan: ...dosyć popularne, że tak powiem, w narzeczu miejscowym, "na Żydówkach". *Gdzie byłeś na grzybach? Na Żydówkach.*

Zapomniane 1: Aha, czyli to nawet tak się określało to miejsce?

Pan: Tak, tak. Ale teraz to już młodzież nie zna tego pojęcia, także tylko ludzi...

Zapomniane 1: Taki punkt orientacyjny.

Pan: Punkt orientacyjny, jak to w lesie, jest dużo takich punktów orientacyjnych, można tłumaczyć ludziom nie wiadomo jak, ale jak mu powiem: jedź tam, to on trafi. I to mniej więcej na tej zasadzie funkcjonowało. To znaczy, tak ja to chyba podejrzewam, że już nie żyje nikt ze świadków.

Zapomniane 1: No tak, z tych naocznych...

Pan: Przynajmniej co ja znałem tych ludzi, to już chyba nikt nie żyje, no a ja jedynie to z opowiadań.

Zapomniane 2: A coś opowiadali ci ludzie, jakaś historia się składa panu w głowie, co oni mówili?

Pan: To znaczy, z tego, co ja wiem, tylko głowy też bym nie dał, że była kolumna prowadzona, o ile dobrze pamiętam to raczej w tamtą stronę. Ale głowy nie dam.

Zapomniane 1: Czyli w którą stronę?

Pan: Do Ostromecka. No i tu wychodzi z tego, że dwie kobiety zasłały, no i Niemcy im pomogli, skrócili cierpienia. Z tego, co pamiętam, że niedaleko drogi były.

Zapomniane 1: Pochowane?

Pan: Pochowane, wiem na tym odcinku, to tak 99.9 procent, 100 nawet. To państwu mogę pokazać odkąd dokąd ewentualnie. Tylko ja później tak pomyślałem, jaki jest problem, bo według opisów taksacyjnych wychodzi na to, że ten las, to obecnie było po wojnie sadzone.

Zapomniane 2: No tak. Czyli młody las.

Pan: W czasie wojny musiał być stary las.

Zapomniane 1: Tylko, że został wycięty i zasadzony nowy.

Pan: Ja tak logicznie podejrzewam. Musiał być wycięty i... Bo to według opisów taksacyjnych ten kawałek lasu ma około 60 lat.

Zapomniane 2: A pan to w nadleśnictwie pracował?

Pan: Ja pracuję cały czas. Wie pan, ja tu mieszkam od ponad trzydziestu ośmiu lat. To mówię, w latach, powiedzmy 20-30 lat temu, to jeszcze było... Znałem paru ludzi, którzy wspominali. No fakt, nie dociekałem też, tylko tak mniej więcej, aha tutaj, tutaj. A tych ludzi nie ma już, po prostu...

Zapomniane 1: A kto je zakopał? To też musieli miejscowi zrobić, czy tego nie wiadomo?

Pan: Nie wiem, naprawdę nie wiem. Nie zagłębiałem się w to. Być może ci z kolumny prowadzeni, no tam może... Zakopał, być może mocno powiedziane...

Zapomniane 1: No tak, przysypał.

Pan: Bo to akurat nie wiem, czy mieli czym. No ale to... Co jeszcze mogę tu państwu powiedzieć...

Zapomniane 1: A czemu do Ostromecka? Co tam było w tym Ostromecku?

Pan: Nie wiem. Czy dalej do Bydgoszczy gdzieś, przed frontem uciekali, nie mam pojęcia.

Zapomniane 1: No właśnie, bo to się tak... To była końcówka wojny, czy...?

Pan: Raczej końcówka, bo się wycofywali Niemcy. Mnie to tak się zdaje, nie dam głowy, że tu nie z Chorabia czasami, z Torunia... Ale też głowy za to nie dam. Tak podejrzewam, że tak wspominali. Bo ludzie ci starsi też nie wiedzieli skąd dobrze.

Pan: Mniej więcej mogę miejsce powiedzieć, z tego, co pamiętam tylko to niedaleko drogi.

Zapomniane 2: A to jest jakby... Więcej pan nie powie? To jest pana wskazanie?

Zapomniane 1: Nie jest pan w stanie wskazać?

Pan: Od drogi do drogi, na tym odcinku. Nic więcej niestety. No, ja ten las trochę tu znam, ale nie pamiętam, żeby... Ale drugie, mówię...

Zapomniane 2: A pan to miejsce widział z bliska wtedy, jak pan był z tą osobą?

Zapomniane 1: Właśnie, był pan z kimś przy tym miejscu? To nie było tak, że...

Pan: Nie, tylko z opowiadań.

Zapomniane 1: ...gdzieś przy okazji?

Pan: No, mi nie musiał tłumaczyć nawet.

Zapomniane 2: Rozumiem. I on tylko powiedział, że tu...

Pan: Tak, tu, tu. A być może nawet chwilę tam żeśmy tutaj gdzieś kiedyś... No w każdym razie był w miarę precyzyjny, ten odcinek to ja państwu... Według opowiadań oczywiście.

Zapomniane 1: Że na tym odcinku, tak.

Pan: To na sto procent, to jest na tym odcinku.

Zapomniane 2: Ale samego miejsca, nie był pan... Nad grobem pan nie stał.

Pan: Nie. Grobu pewnie nie było, podejrzewam. Bo jeżeli był las wycięty po wojnie, wiecie, jak tam po wojnie była pamięć o Żydach. A jak był las wycięty, no to wiadomo, zrywka, wywóz, przygotowanie gleby. No, nikt o to nie dbał, podejrzewam. Tyle, co pamiętam, to państwu mogę pokazać ten odcinek.

Zapomniane 2: Ja rozumiem.

Pan: I to chyba wszystko.

Zapomniane 2: Także to jest od tej drogi do następnej drogi.

Pan: Od tej drogi.

Zapomniane 2: Do następnego wjazdu do lasu.

Pan: Do następnego wjazdu, także...

Pan: I te więźniarki, głównie kobiety żydowskie, były prowadzone właśnie lasami. Tutaj był obóz, tu na grobli, tam za tymi drzewami jest takie piaszczyste łachy i tutaj, zaraz zobaczycie państwo pozostałości tego obozu, gdzie zatrzymano się, gdzie Wehrmacht zatrzymał się na jeden, na nie wiadomo, na kilka nocy po prostu.

Zapomniane 1: Na postój jakby?

Pan: Tak, na postój jak gdyby. Używano wówczas tak zwanych namiotów niemieckich po Hitlerjugend, to były z takiej kartonowej dykty ośmiokątne wielkie namioty, które Hitlerjugend używało na swoje obozy letnie, gdzie spało, powiedzmy dziesięciu Hitlerjugend, to w tych namiotach podczas właśnie tych obozów jakby komasowano 50-60 więźniarek. Charakterystyczne w tych pozostałościach po tych namiotach są okręgi i jedno wejście takie lejkowate. Namioty były wyposażone w kozę, którą teoretycznie można było grzać, ale nikt nie grzał, nie pozwalali im po prostu się dogrzewać.

Zapomniane 2: Jaka to jest pora roku?

Pan: To były... Obóz funkcjonował od zimy... Przepraszam, w Chorabiu, od późnego lata aż do wiosny. Czyli tutaj, no, jak była ewakuacja...

Zapomniane 1: '44.

Pan: '44, przełom '45. Także to było bardzo zimno. Proszę, wejdziemy na teren tego obozu. On jest niezbadany przez archeologów.

Zapomniane 1: A co w Chorabiu jest w takim razie?

Pan: W Chorabiu w tej chwili jest obelisk, który jest upamiętniony. Byli przedstawiciele różnych krajów.

Zapomniane 1: Nawet.

Pan: Tak, z wielu krajów, ponieważ więźniarki były z wielu krajów.

Zapomniane 1: Tak, to czytałam.

Pan: Więc oczywiście byli też w lesie, rabin był, przedstawiciele naszego miasta, marszałek województwa. Tu jest ścieżka. I państwo zobaczycie za chwileczkę charakterystyczną rzeźbę terenu.

Zapomniane 2: To jest, mówi pan, po tych namiotach ślady?

Pan: Tak, to są ślady po namiotach. Tutaj zresztą jak przechodziłem sobie z kolegą, który jest archeologiem, to podnieśliśmy z mchu na przykład takie szybki. Może je nawet jeszcze zobaczymy.

Zapomniane 1: Czyli coś w ziemi cały czas jest?

Pan: Tak. Namioty były poprzysypywane, żeby, jak gdyby... Tak jak się okopuje namioty, ale one były konstrukcji stałej, to były kartony. To były kartony murszejące. Natomiast wejście było tu, proszę zobaczyć. Tu jest wejście, widać, że było wejście.

Zapomniane 2: Właśnie, bo ja wyszedłem później z samochodu. Słyszałem, że ewakuacja obozu, że marsz śmierci, ale tutaj rozumiem, że one zastały już stojące namioty?

Pan: To znaczy, one musiały też ustawiać.

Zapomniane 1: Sobie rozłożyć.

Pan: To wszystko rozłożyć...

Zapomniane 3: Ale właśnie o to chciałem spytać. Zatrzymywały się tu w marszu?

Pan: Tak, w marszu, dokładnie. One musiały wszystko przenosić...

Zapomniane 3: To co noc robiły takie okopy?

Pan: Nie co noc. Marsz trwał, powiedzmy tam, był przewidziany na jeden dzień, następnie był postój tu, tak. Czyli tutaj, powiedzmy, mieli postój, nie wiem, dwa, trzy dni, następnie dalej szli na Bromberg. Dokładnie nie wiadomo jeszcze ile było tych postojów, bo to jest nieznane tak naprawdę.

Pan: Część z tych więźniarek padało, bo były słabe po drodze, wiadomo. Część było odstrzeliwanych, bo chciały uciec, na przykład do lasu. Tam zajedziemy do Wałdowa, to prawdopodobnie, mam nadzieję, że tam trafię do tego grobu. Proszę sobie zobaczyć, tu jest wszędzie, to są te pozostałości po tych namiotach. Po dwóch stronach, jak widzimy były rozstawione. Idziemy aleją główną obozową. Po dwóch stronach symetrycznie były te...

Zapomniane 2: Ok, faktycznie.

Pan: W każdym namiocie, proszę sobie wyobrazić, było skomasowanych kilkadziesiąt osób. 60, 70, 80...

Zapomniane 1: A jaki był stan tego obozu? Ile przez ten obóz szacuje się...?

Pan: 1600, tam jest zresztą tablica upamiętniająca, 1600 osób chyba, albo 1400, już nie pamiętam tam dokładnie, łączna ilość. Z czego większość, jakieś 90 procent niestety zginęła.

Zapomniane 1: 90 procent?

Pan: 90 procent, tak.

Zapomniane 2: A struktura tego namiotu, ona wymagała takiego okopania, tak?

Pan: To znaczy, można było go postawić normalnie, ale oni go przysypywali troszeczkę, te kobiety....

Zapomniane 2: Troszeczkę? To ja widzę tutaj...

Pan: Nie tak, nie tak. Troszeczkę niżej. To, co jest, co pan widzi, to jest wyrosnięte nieco. Powiedzmy jakieś pół metra niżej to było dosypane. No i tak to było po prostu, one były dosypywane w ten sposób, tak okopywane, żeby izolacja cieplna była.

Zapomniane 3: Ale proszę mi powiedzieć, dobrze rozumiem, że tu nie było wcześniej wykorzystywane? To jest tylko wykorzystywane w trakcie tego marszu śmierci?

Pan: W trakcie tego marszu śmierci, w sensie takim, żeby właśnie rozłożyć te namioty.

Zapomniane 3: To jest ogrom pracy, dlatego mnie to zastanawia, nawet, jeśli one to robiły, to raczej była praca na wyniszczenie, bo sensu większego nie miała.

Pan: To znaczy, cała idea tego obozu w Chorabiu to była po to, żeby wyniszczyć je.

Zapomniane 3: Po drodze tutaj...

Pan: Też, dokładnie. Tam specjalnie się nie przejmowano, jakaś padła, dobijano lub nie dobijano, ale nawet nie strzelano.

Zapomniane 3: To pytanie gdzie one leżą, bo tutaj przy takich okopach, to...

Pan: Jak byliśmy, rozmawialiśmy z taką panią w Chorabiu. Tam zobaczycie, jest dom koło tego obelisku, to ona powiedziała coś takiego, ona nie była świadkiem tej historii, ale jej tam jakaś ciocia była, mieszkała w tym domu. Ona jak gdyby weszła do tego domu po wojnie, to mówiła: *proszę pana, my ten las to nazywamy kości*. Tak powiedziała. Kości. To są kości. Te okolice tego obozu to są kości, tam są, nieprzebadane są tereny, pani Agnieszko, koło tego obozu, natomiast jest upamiętniony obóz, bo wiadomo, gdzie on był. W związku z czym poruszamy się w tej chwili być może też po potencjalnych grobach, gdzieś tam dalej być może były jakieś, wie pani, spontaniczne egzekucje, ponieważ jedna z więźniarek wyszła na przykład zrobić siusiu, tak, a nie mogły tego robić po pewnej godzinie, bo Łotysze po prostu strzelali sobie po pijanemu.

Zapomniane 3: Ale musiało być, bo taka ilość pracy, jak tu jest wykonane, to...

Pan: No, zgadzam się z wami.

Zapomniane 2: A na ile one tu się miały zatrzymać?

Pan: Krótko. To był marsz, armia rosyjska Żukowa, czy tam białoruska Żukowa się zbliżała. Niemcy byli tego świadomi, w związku z czym zwinęli się z tego Chorabia i szli sobie na Bydgoszcz, bo to było Bromberg, tam jeszcze mogli dalej na Kaszuby, w tym kierunku. Czuli presję tych Rosjan, tej sowieckiej armii, w związku z czym to nie były długie obozy, ale nie powiem panu, bo nie ma nawet literatury, która by tutaj określiła ile one tu dokładnie były. Jeden dzień, dwa, może trzy. Nie wiadomo.

Zapomniane 1: A jaka była ich praca? To były jakieś melioracje?

Pan: Ich praca była na zlecenie Baukommando Thorn, to była organizacja Todta, Todt, który przyjmował zlecenia od Wehrmachtu, od obozów, od SS i miał być taki, nazwijmy to brzydko, *deal* kolokwialnie, że organizacja Todt potrzebowała tutaj ludzi, rąk do pracy, w związku z czym z obozu ze Sztutowa przywieziono nie tylko tutaj, ale i do Bocienia, do Chorabia, właśnie więźniarki nadające się do pracy ze Sztutowa. One przyjechały pociągiem, wyładowane były, tutaj w Górsku była stacja, zaraz po drugiej stronie drogi była stacja, zobaczycie ją, domek stoi. Bądź też wyładowane były wcześniej, tam powiedzmy gdzieś w okolicach Chełmży i szły tymi lasami do punktu w Chorabiu. Tam był jeden taki powiedzmy największy...

Zapomniane 2: A co produkowały?

Pan: Kopały. Kopały transzeje, kopały okopy. Tutaj mamy takie duże umocnienie zwane wałem przysieckim. To jest olbrzymi wał przeciwpancerny, taki jakby rów na czołgi, który się ciągnie bardzo długo, on się ciągnie kilkanaście kilometrów od Przysieka.

Zapomniane 1: A jeszcze jak korespondowaliśmy, to oprócz tego grobu w Wałdowie, do którego pojedziemy, czy ja dobrze pamiętam, że też pan wspominał o jeszcze jakichś innych miejscach, które potencjalnie mogą gdzieś tam wyjść?

Pan: No, jeśli miałem na myśli, to na pewno gdzieś okolice tego miejsca, czyli po dwóch stronach drogi osiemdziesiątki, bo biorąc pod uwagę to, jak Grochowina opisywała ten marsz śmierci, powiedzmy, że to były takie, wie pani, albo uciekły jakieś więźniarki i padły z głodu, wycieńczenia, więc tutaj można by... Albo po prostu właśnie dobijali kolbami, bo oszczędzali też amunicję, w związku z czym nie używali

tak często w ogóle pocisków, w związku z czym używano kolb albo bagnetów, żeby po prostu dobijać uciekinierki. Bo wiadomo, że tak jak pojedziemy do Wałdowa, mam tylko nadzieję, że znajdę ten grób, bo on teraz będzie trochę zarośnięty, to tam jest historia taka niejednoznaczna. Albo to były osoby, które zbiegły z transportu jadąc do Chorabia, czyli jadąc do obozu, albo z tego marszu śmierci z powrotem z Chorabia. Tego nie wiemy i raczej się tutaj też nie dowiemy.

Zapomniane 1: Ale wiemy, że jest grób, że są dwie osoby, ktoś je zakopał.

Pan: Tak, był ponoć tam nawet ogródek taki ogrodzony do lat '70. Ludność okoliczna stawiała tam jakieś znicze co jakiś czas. Potem w latach, po '70, '80, PRL-owskich, popadło to w, jak to się mówi, zapomnienie.

Zapomniane 3: Ale widoczne jest?

Zapomniane 1: Na tych zdjęciach...

Pan: To znaczy, jak by byśmy z kolegą z Michałem, to było widoczne. Był taki jakby nasyp.

Zapomniane 1: Spory nawet.

Pan: Tak, nawet spory nasypik i tam też korzenie w tym jak gdyby tak się prze... wie państwo, ta roślinność, leszczynowa taka, nazwijmy to, ładnie to tak zespoliła jakoś, także to tak nie było łatwo rozgrzebać. W sensie takim, że ja nawet tutaj te korzenie, to tak widziałem, że one są dosyć osadzone mocno i mam nadzieję, że teraz je znajdziemy.

Pan: Jesteśmy na skarpie wiślanej, to jest...

Zapomniane 3: Ale to jest też zrobione wszystko, wie pan...

Pan: Ale mówi pan o tej skarpie?

Zapomniane 3: Nie, o tym wyrobisku tutaj.

Pan: A, to być może brały materiał jakiś budowlany.

Zapomniane 3: W trzy dni tego nie zrobili.

Pan: Nie, nie, to na pewno nie. Być może były tuta też odlokowane, bo proszę sobie wyobrazić, że według Grochowiny ich dzień wyglądał tak, że o piątej rano albo o czwartej była pobudka i one wychodziły do pracy. To był też marsz. Każdego dnia szły coraz dalej, coraz dalej, coraz dalej i wracały. Czyli one budując wały, budując okopy, wał przysiecki, pracowały na dużej odległości. Normą było, że nie wracały wszystkie do domu, po prostu część z nich padała. W związku z czym być może i tu dotarli i już przygotowywały, część z nich została na przykład, przygotowywały ten obóz na przyjście całej ekipy innej, nie wiem, ciężko mi jest to powiedzieć.

Pan: Uwalniano je i dalej chyba szły...

Zapomniane 1: Kto je uwalniał?

Pan: Nie mam pojęcia, czy po prostu jakoś tak, czy same zbiegały, bo one były w jakimś tam budynkach przechowywane, z których też udawało im się czasami, wykorzystując niemiecką nieuwagę, po prostu uciec.

Zapomniane 1: Ale docelowo one wracały do Sztutowa?

Pan: Nie, już... Na przykład obóz w Chorabiu, on nie miał być docelowo, jak gdyby przeznaczony na Sztutowo, tylko uciekali dalej na zachód, bo już tu Żukow ze swoimi ludźmi, że tak powiem, był u progów.

Pan: ...sześćdziesiąt parę lat, mówiła, że ona nie, ale jej tam jakaś ciocia tu mieszkała właśnie, ona ma tutaj to mieszkanie po tej cioci i ona była świadkiem tych wszystkich tutaj scen...

Zapomniane 1: Obozu?

Pan: Obozu, tak, dokładnie.

Zapomniane 1: Obozowych scen.

Pan: Mówiła, że gotowali im ziemniaki, podawali przez płot, bo jak zobaczycie, to tam rzeczywiście granica obozu, był taki zasiek, takie wiecie, druty kolczaste, to jak na przykład ci Łotysze nie patrzyli albo byli gdzieś dalej, no to one im tam rzucały ziemniaki, te Polki z tego gospodarstwa. I dziewczyny jadły, bo to były młode dziewczyny wszystko, bardzo takie, powiedziałbym, piękne, z bardzo porządnymi inteligentnymi rodzinami. To był taki kwiat po prostu, naprawdę, inteligencji, zesłany do Sztutowa właśnie...

Zapomniane 1: Ale zza granicy raczej?

Pan: Z różnych rejonów. Węgry, Estonia, Słowacja, Czechy, chyba nawet Finlandia. Mieszanka. Oczywiście Polska też, Rosja też, wiadomo.

Pan: ...obozu, po prostu uciekły. Nie podawał szczegółów, czy uciekając puszczono za nimi pogoń i dostały kulę, czy ten, czy po prostu zmarły z wycieńczenia. Druga historia już potem była za kilka dni...

Zapomniane 2: Ale wtedy z marszu, kiedy to się działo, tak?

Pan: Tak. Na pewno były w transporcie, w tranzycie, tak powiedzmy. A druga historia jest jak gdyby w drugą stronę, czyli, że jadąc ze Sztutowa gdzieś tutaj zostały wysadzone, pociągiem, prawdopodobnie gdzieś w Skłudzewie, czy gdzieś w okolicznych stacjach...

Zapomniane 2: Czyli teraz, pierwsza opowieść, którą pan mówi, to jest taka, że to jest później.

Pan: Tak, '45, końcówka tego obozu, powiedzmy tutaj z Chorabia i one jak gdyby w marszu...

Zapomniane 2: Albo idąc do...

Pan: Albo idąc na zesłanie do obozu ze Sztutowa, jeszcze mając jakieś siły po prostu uciekły i być może zostały, nie wiem, albo zastrzelone w pogoni, czy coś i pozostawione. Tak to było. Także ostatnia wersja jaką usłyszałem, to jest to, że one właśnie jadąc do obozu zostały tutaj zamordowane.

Zapomniane 1: A jak wieźli do obozu, to czym przewożono do obozu?

Pan: Pociągami, jak zwykle bydlęciami, no i na najbliższych stacjach, gdzie obóz miał być rozlokowany, wysadzano je i był dalej marsz popędzany. Także to był klasyczny...

Zapomniane 1: Czyli mogły też wtedy jakieś kolumny iść?

Pan: Oczywiście, tą drogą, którą żeśmy, główną, sobie wjechali, mogły iść kolumny nawet z Fordonu. Po prostu, dla Niemców, wiecie państwo, oni sobie jechali na ciężarówkach czy na motocyklach, a reszta szła po prostu. Nieważne było, czy padają, czy nie. Padają, to padają. Tak to było po prostu.

Zapomniane 1: Czyli 1300 wyszło, przeżyło 900.

Zapomniane 2: No, czyli tutaj też jest mnóstwo jakichś kości.

Pan: Tak, jest, jest. Tu nawet ta pani mówiła, która w tym domu właśnie żyła.

Pan: Ona powiedziała tak: a, to tam na kościach.

Zapomniane 3: A, tu są te kości.

Pan: Na kościach, nie?

Pan: Tam dalej są też takie, idąc jak gdyby w tym kierunku, bo możemy tutaj jechać drogą, kawałeczek są takie dwa stawy, jakby takie, które są częścią kanału, prawdopodobnie tam też były jakieś sceny mordów, ponieważ na przykład jednym ze sposobów pozbywania się dużej liczby tych więźniarek, tych, które nie mogły już dalej, było po prostu zimą wyprowadzenie ich na te stawy, na lód i następnie seria z karabinu maszynowego naokoło lodu i one się zapadały, czyli w tym momencie utopienie zbiorowe było, tak zwane.

Zapomniane 2: I to było tutaj?

Pan: Być może, bo wiem, że to robili tutaj ci Łotysze...

Zapomniane 2: Ale to było na Wiśle, czy...?

Pan: Nie, nie, tutaj są dwa takie stawy w pobliżu, tam dalej, kawałeczek, jakieś pół kilometra stąd, no i to być może tam, a być może gdzieś w jakimś innym miejscu, gdzie one pracowały.

Zapomniane 1: ...więźniarki z tego obozu chowano w grobach w lesie, czy panie coś słyszały o takich miejscach w lesie, jakichś pochówków?

Zapomniane 2: Kiedyś tu byłem, tu chyba u pani albo... Na nartach przybiegłem. I wiem, że też leśniczy mówił, że jest jakieś miejsce zwane „kości”, „kości” się mówi.

Pani 1: Aha, na kościach, czyli tu na tym lesie, gdzie jest tam młodnik posadzony.

Zapomniane 2: No właśnie.

Zapomniane 3: Młodnik?

Pani 2: Ale czy tam... Tam grobów nie ma.

Pani 1: No, las jest. Tam miejsca żadnego zaznaczonego nie ma.

Zapomniane 2: Tylko tam są po prostu kości w ziemi?

Pani 1: Tak, tak.

Zapomniane 2: Właśnie o to mi chodzi.

Zapomniane 1: Ale to są te kości właśnie tych więźniów z tego obozu?

Pani 1: Prawdopodobnie, no tak mówią.

Pani 2: Bo tam dalej to jest ten..., gdzie one stąd były wywożone i zakopane, ale później je wykopali i gdzieś przewieźli.

Zapomniane 3: W '50 roku, tak?

Zapomniane 1: Tak, tam w '50 jest napisane, że była jakaś ekshumacja.

Pani 2: Tak, to właśnie z tego tam...

Zapomniane 3: Z tego rowu?

Pani 2: Za kośćcami prosto jest ten, taki rów.

Zapomniane 1: Ale tylko z tego rowu. A z tego samego młodnika nigdy nie wyciągano kości?

Pani 2: Nie.

Zapomniane 2: Czyli tam by mogło jeszcze coś właściwie być.

Pani 1: No, to na pewno.

Zapomniane 3: A co o tym młodniku, bo to „kości” nazywacie, tak?

Pani 2: Tak, ten las. To nie był młodnik. Ty, a tera je las.

Pani 1: Tak, teraz jest las.

Zapomniane 2: Wyższy jest.

Zapomniane 3: I co o tym pani wie, o tym lesie?

Pani 2: A ja nie wiem, ja tu nie... Ja w '70 roku tu...

Zapomniane 3: A co ludzie mówią?

Zapomniane 1: A dlaczego to się tak nazywa właśnie, właśnie przez...

Pani 1: No bo tam pewnie kości były i dlatego to nazwali kości, nie. Tak mi się wydaje, nie.

Pani 2: Bo tu jak te kamienie są, to po lewej stronie drogi, tam też były te namioty i one tam przebywały. A w tej szopie to był szpital.

Zapomniane 2: To tego nawet nie wiedziałem.

Pani 2: To te takie chore tam były wkładane w mróz i do rana umierały.

Zapomniane 1: Czyli taka umieralnia bardziej niż szpital?

Pani 2: Tak, tak.

Zapomniane 3: No i co, i wiadomo, gdzie je grzebali?

Pani 2: Tego nie wiem.

Zapomniane 1: Ale to myślicie, że tu okoliczni ludzie byli zmuszani do zakopywania ich, czy załoga obozu to robiła?

Zapomniane 2: Pewnie współtowarzyszki. Nie wiadomo.